

Pan z panem w Zakopanem

Pan Tadek nogę daje
Gdy po góralsku grają
Nie lubi Tadek gór
Nie lubi Tadek gór
Bo widok zasłaniają
Nie lubi Tadek gór
Nie lubi Tadek gór
Bo widok zasłaniają

Krystyna od obiadu
Z goprowcem Staśkiem gada
Bo nie wie po co tak
Bo nie wie po co tak
Leżć w górę, by zejść na dół
Bo nie wie po co tak
Bo nie wie po co tak
Leżć w górę, by zejść na dół

REFREN:

Choć wierchy o ludzi zatroskane
Choć trzeszczy w szwach całe Zakopane
To miast górskiej wędrówki
W te i we w te Krupówki
Pańcia z Panem
Na co szlaki i trasy
Kiedy ma się dość kasy
Pan z panem w Zakopanem

Modelka z miasta Łodzi
Wyznała w dniu urodzin
Że w górach pięknie jest
Że w górach pięknie jest
Gdy się po sklepach chodzi
Że w górach pięknie jest
Że w górach pięknie jest
Gdy się po sklepach chodzi

REFREN:

Choć wierchy o ludzi zatroskane

Choć trzeszczy w szwach całe Zakopane
To miast górskiej wędrówki
W te i we w te Krupówki
Pańcia z Panem
Na co szlaki i trasy
Kiedy ma się dość kasy
Pan z panem w Zakopanem

REFREN:

Choć wierchy o ludzi zatroskane
Choć trzeszczy w szwach całe Zakopane
To miast górskiej wędrówki
W te i we w te Krupówki
Diana z Janem
Na co szlaki i trasy
Kiedy ma się dość kasy
Jan z Dianą w Zakopanem

autor tekstu Zbigniew Książek

Wreszcie się ustatkuj

Wreszcie się ustatkuj czas już, czas
Spróbuj być poważna chociaż raz,
I zdecyduj wybierz kogoś z nas,
Najwyższy już czas!

Na drzewie liści zielonych, ślicznych tysięcy.
Jak ja, nieboga, jednemu - mogę przysiąc?!
Dokąd się spieszyć? Wolę się cieszyć
każdą minutką, byle nie smutną,
dopóki serce młode!
Mam się statkować? Wolę dziękować
każdym oddechem, słowem, uśmiechem
za to, że krew nie woda!

Jeszczem za młoda, jeszcze mnie szkoda za mąż.

Jeszcze mi tego świata jasnego mało!
Czy to jest wina: życiem jak winem
chcę się upijać! Wołać co chwilę:
Trwaj, jesteś piękna, chwilo!
Póki jest we mnie to upojenie,
to zadziwienie, to zachwycenie
wiem, że naprawdę żyję!

Wreszcie się usatkuje. . . itd.

Nikt nie jest stary! Na złom zegary wszystkie!
Kalendarz w ogień! Niech żyje młode życie!

A teraz cieszyć chcę się i grzeszyć!
Za szczęściem gonić, dopóki płonie
we mnie ten ogień jeszcze!
Ust do śpiewania, do całowania,
serce gorące me do kochania
po to na świecie jestem!

Wreszcie się usatkuje. . . itd.

Wreszcie się usatkuje czas już, czas!
Spróbuj być poważny chociaż raz,
I zdecyduj wybierz którąś z nas
Najwyższy już czas!

A teraz cieszyć chcę się. . . itd.

słowa : Bronisław Maj

Serce z marcepana

Gdybyś pokochał mnie to spod pierzyny chmur
Fiołkowy deszcz by spadł i żurawi sznur
Gdybyś pokochał mnie to z babci starych szaf
Stróż Anioł sfrunął by dumny niczym paw

Gdybyś pokochał mnie , to chciałbyś czy nie

W ogródku każdy kwiat też by kochał mnie

Refren:

Gdybyś mnie pokochał dziś
To byś mógł o piątej przyjść
Ja bym w niebie zaciągnęła wielki dług
Ty byś serce z marcepana wygrać mógł

Gdybyś pokochał mnie to zaraz byś chciał
By każdy w świecie list do mnie adres miał

Refren:

Gdybyś mnie pokochał dziś
To byś mógł o piątej przyjść
Ja bym w niebie zaciągnęła wielki dług
Ty byś serce z marcepana wygrać mógł

Gdybyś mnie pokochał dziś
To byś mógł o piątej przyjść
Ja bym w niebie zaciągnęła wielki dług
Ty byś serce z marcepana wygrać mógł

ZARUMIENI SIĘ KALINA

Ludzie powiadali
Że ich miłość sierpień spali
Sierpień w miedze wpinał maki
Kłopot miał z ciepła brakiem no i przepadł gdzieś
Przepadł gdzieś

Ludzie powiedzieli
Że to jesień ich rozdzieli
Ale jesień sunąc światem
Splotła ich babim latem , tańcząc w liściach drzew
W liściach drzew

Powiadali ludzie
Że ich miłość zmrozi grudzień
Grudzień dach pobielł śniegiem
A na chłód dał im siebie, wzajem siebie dał

Siebie dał

REFREN:

Zarumieni się Kalina
Zarumieni się znów Kalina
Kiedy straci serce dziewczyna
Kiedy straci serce dziewczyna
Zarumieni się znów Kalina
Gdy zapłacze rankiem dziewczyna

Ludzie powiadali
Że to wiosna ich oddali
Ale wiosna stopy bose
Grzała im srebrem rosy i pachniała bzem
Białym bzem

Jeśli wierzyć plotce
Nagle poszła w strony obce
Ta ich pierwsza w życiu miłość
Mówił ktoś , że znudziło jej się z nimi być
Z nimi być

REFREN:

Zarumieni się Kalina
Zarumieni się znów Kalina
Kiedy straci serce dziewczyna
Kiedy straci serce dziewczyna
Zarumieni się znów Kalina
Gdy zapłacze rankiem dziewczyna

słowa ;Zbigniew Książek

- BUKOLIKA Z BIESIADNYM STOŁEM -

Cóż nad prosto z pieca bochen
Co nad chleb i ciepły piec
Co nad chwilę , gdy się kocha
I chce wspólnie z góry zbiec
Co nad chrupiący bochen
Co nad to , że się kocha

Co nad smakowitą szynkę
Co nad świeżuteńki ser
Co nad twoją słodką minkę
Choć ubyło w banku zer
Nad smakowitą szynkę
Nad twoja słodką minkę

Refren:

Tańczy
Z maselnicą stół
Ława z szynka tańczy
Z diabłem
Anioł pół na pół
Śliwownicę niańczy
Tańczy bukolika
Z mlecznobiłą mgłą
Bo czasem w Świątnikach
Świątki hulać chcą

Co nad stół z gładkiego drzewa
Co nad śliwownice dwie
Co nad przyjaźń choć się miewa
Czasem dobrze czasem źle
Stół stał, tańczyły drzewa
A księżyc wciąż polewał

Refren:

Tańczy
Z maselnicą stół
Ława z szynka tańczy
Z diabłem
Anioł pół na pół
Śliwownicę niańczy
Tańczy bukolika
Z mlecznobiłą mgłą
Gdy czasem w Świątnikach
Świątki hulać chcą

Tańczy

Z maselnicą stół

Ława z szynka tańczy
Z diabłem
Anioł pół na pół
Śliwovicę niańczy
Tańczy bukolika
Choć ją ciśnie but
Bo Świątki w Świątnikach
Też zawiane ciut

Zbigniew Książek

TOBIE JEDNO NA OKRĄGŁO W GŁOWIE

Nic , że wiosną bieli się przebiśnieg
Nic , że w sadzie będą kwitły wiśnie
Nic , że śpiewa tak przecudnie słowik
Tobie jedno na okrągło w głowie

REFREN:

Pachnie łąka, jakże cudny bywa świat
Śpiew skowronka - jeszcze tyle dobrych lat
Złote słońko muska promykami twarz
Lecz ty w głowie jedno tylko masz

Nic , że w Julii kochał się Romeo
Nic , że kauczuk robią na Borneo
Nic, że trzeba się odżywiać zdrowiej
Tobie jedno na okrągło w głowie

REFREN:

Pachnie łąka, jakże cudny bywa świat
Śpiew skowronka - jeszcze tyle dobrych lat
Złote słońko muska promykami twarz
Lecz ty w głowie jedno tylko masz

Nic , że Szopen grywał na Majorce
Nic , że latem pojedziemy w Gorce
Nic , że zaraz ktoś się o tym dowie
Tobie jedno na okrągło w głowie

REFREN:

Pachnie łąka, jakże cudny bywa świat
Śpiew skowronka - jeszcze tyle dobrych lat
Złote słońko muska promykami twarz
Lecz ty w głowie jedno tylko masz

Nic, że chłopak tęskni za dziewczyną
Nic, że lasy tropikalne giną
Nic, że wcale nie brzmi dumnie człowiek
Tobie jedno na okrągło w głowie

Zbigniew Książek

JAM W TWYM SERCU ZAMĘT

Kochasz jak nie kochał jeszcze nikt
Kochasz nie za pranie, nie za wikt
Więc dlaczego gdy o puchar znów się gra
Znikasz na caluśki tydzień albo na dwa

Kochasz jak nie kochał jeszcze nikt
Kochasz, jak corridę kocha byk
Więc dlaczego gdy mamusia ma znów przyjść
Nagle musisz w sprawach ważnych natychmiast wyjść

REFREN:

Czyś diament czy też w sercu zamęt
Ja i ty
Ja i ty
Czyś grotem czy obrączki złotem
Ja i ty
Ja i ty
Czyś nabrał, czyś jest niebem w chabrach
Ja i ty
Ja i ty

Kochasz jak nie kochał jeszcze nikt
Kochasz więc z pączkami wrócisz w mig
Więc dlaczego choć słodkości we mnie chęć

Każesz czekać na te pączki godzin już pięć

Kochasz jak nie kochał jeszcze nikt
Kochasz bom zwycięską damą pik
Więc dlaczego choć o przyjsciu babci wiesz
Ty kolegów na pokera zapraszać chcesz

REFREN:

Czyś diament czy też w sercu zamęt
Ja i ty
Ja i ty
Czyś grotem czy obrączki złotem
Ja i ty
Ja i ty
Czyś nabrał, czyś jest niebem w chabrach
Ja i ty
Ja i ty

Kochasz jak nie kochał jeszcze nikt
Kochasz bo mam klasę , bo mam szyk
Więc dlaczego gdy na bankiet mamy iść
Idziesz w džinsach i z bankietu chcesz zaraz wyjść

Kochasz jak nie kochał jeszcze nikt
Kochasz jak w upale piwka łyk
Więc co mówić , gdy twój tatuś pyta się
Czemu głupio miast posagu wybrałeś mnie

REFREN:

Czyś diament czy też w sercu zamęt
Ja i ty
Ja i ty
Czyś grotem czy obrączki złotem
Ja i ty
Ja i ty
Czyś nabrał, czyś jest niebem w chabrach
Ja i ty
Ja i ty

Zbigniew Książek

WŁADEK MROWCA-PIEKARZ

Chłodem w dół powiało od Tatr
Ceprów z gór zwiął wrześniowy wiatr
Ruszyć chciał na koniu od lat
Władek Mrowca w świat

Wreszcie wziął ciupagę i bat
Sera zjadł i na konia wsiadł
Każdy czuł pragnienie i mus
Widząc Władka kłus
(instrumenty)

W drodze go napadli we trzech
On zaś rzekł , że napadać grzech
Za ten grzech wnet ze wszystkich sił
Batem zbójców zbił

Nie raz stajni nie dał mu nikt
Ktoś go sklął gdy chciał wody łyk
Nieraz popaść ochotę miał
Władek Mrowca w szal

REFREN: (głos męski Władka Mrowcy Piekarza i głos żeński)

Pięknyś jest świecie pięknyś tak
Że zachwytu słów
Słów nam brak
Pięknyś jest świecie piękny tak
Ale czemuś serc
W sercach brak

Polskę wszerek przejechał i wzdłuż
Piaski plaż i pochyłość wzgórz
Przeżył mróz siarczysty i wiatr
Władek Mrowca z Tatr

Wreszcie gdy uścisnął go brat
Szepnął w górach najlepszy świat
No i z konia okrutnie rad
Władek Mrowca zsiadł

REFREN: (głos męski Władka Mrowcy Piekarza i głos żeński)

Pięknyś jest świecie pięknyś tak
Że zachwytu słów
Władek Mrowca piekarz
Zbigniew Książek

Obłądny galop
Zbigniew Książek

OBŁĘDNY GALOP

Jak tak można o pogodzie gadać
Jak o filmach można ciągle pleść
Gdy ulewa feromonów spada

Jak tak można kogoś nie rozumieć
Jakże nie zatańczyć chociaż raz
Nawet kiedy tańczyć się nie umie

W słodki taniec porwij mnie kochanie

Jak wciąż można o futbolu gadać
Jak o ewolucji można pleść
Kiedy sweter z żeńskich ramion spada

Jak tak można człeka nie rozumieć
Żeby gadać zamiast wpadać w trans
Stojąc w dziko roztańczonym tłumie

Porwij w taniec zanim coś się stanie

REFREN:

Bierz w obłądny galop bierz , mój miły
W cwał tanecznych kroków bierz
Bierz w ramiona, bierz siłą
W mroczne pląsy bierz
A potem rób co chcesz

Bierz w obłądny galop bierz , mój miły
W cwał tanecznych kroków bierz
Bierz w ramiona, bierz siłą
W mroczne płasy bierz
A potem rób co chcesz

Jak tak można obojętnym bywać
Jak o piłce można gadać wciąż
Gdy na parkiet nas muzyka wzywa

Jak tak można człeka nie rozumieć
Żeby gadać zamiast wpadać w trans
Stojąc w dziko roztańczonym tłumie

Porwij proszę w taniec przed rozstaniem

REFREN:

Bierz w obłądny galop bierz , mój miły
W cwał tanecznych kroków bierz
Bierz w ramiona, bierz siłą
W mroczne płasy bierz
A potem rób co chcesz

Niech żyje straż

Czemu w koło tak plonie cały świat
Jak czerwony mak ,jak ognisty kwiat ?
Co za ogień ach!
Tak się pali aż
Wołać trzeba straż

Skąd ten ogień jest ?
Co tak pali się?
To tysiące serc
Do mnie palą się
Uratować je mogę tylko ja !
Wielki pożar serc
Wołać trzeba straż

Refren:
Niech żyje straż
Vivat nam komendant nasz
Niech żyje straż
Vivat nam komendant nasz.

Złota trąbka gra do wyjazdu znak
Pędzi , pędzi straż !
A komendant ? Ja !
Za mną w ogień skacz !
Ogień ogniem gaś!
Z komendantem swym
Pędzi straż jak w dym

To miłości straż :
Nie da ,żeby zgaśł
W sercach ognia kwiat !
Niech się pali świat !

Refren:

Słowa : Bronisław Maj

Ogień domowy

O szarej godzinie w ogień patrzę się.
Noc niedługo minie , zaraz będzie dzień.
Ogień oswojony , ogień dobry duch.
On pilnuje domu , i dziecięcych snów.

Na ziemi miliony światełek jak gwiazd:
Kobiety wpatrzone w ognia jasny blask.
On od naszych progów precz odpędzi zło.
Ogień do rąk kobiet łasi się jak kot.

Refren.
Ogień domowy , ciepłe serce domu.
On do rąk kobiet się łasi jak kot.

Wierny i dobry , broni ludzkich domów:
Dopóki płonie nie wejdzie tu zło.

Ogień cicho mruczy starą , piękną baśń
O miłości , której nie pokona czas.
Patrzę w ogień święty , słyszę jego szept .
Czas już budzić dzieci , wstaje nowy dzień .

Słowa : Bronisław Maj